

Głubczyce bez kolejowego połączenia ze światem. Politycy opozycji: To koniecznie trzeba zmienić!

Formalnie linia kolejowa w Głubczycach jest zawieszona, ale szanse na powrót tam pociągów są nikłe. W ostatnim czasie rozpoczęto likwidację bocznic kolejowej, jednak prace rozbiórkowe wstrzymano. Dziś miejscowi samorządowcy dyskutowali o tym w wyjazdowej Łoży Radiowej.

Optymistyczny scenariusz reaktywacji linii kolejowej przewiduje dr Barbara Piechaczek, dyrektor Powiatowego muzeum Ziemi Głubczyckiej.

- Jeśli chodzi o ruch pociągów, to dworzec nie jest potrzebny, można przekierowywać pociągi w Baborowie, to też nie jest problem - mówi Piechaczek. - Udało nam się sporo rzeczy uratować, a robotnicy, którzy pracowali przy tej rozbiórce, skomentowali, że "wy tu chociaż pilnujecie, bo na Dolnym Śląsku więcej rzeczy rozebraliśmy".

- Infrastruktury kolejowej już w dużej części nie ma. Została ona rozebrana, zniszczona i zdewastowana - zauważa wicestarosta głubczycki Anita Juchno. - Stan prawny i geodezyjny nie jest do końca uregulowany i znany. Na samą reaktywację linii kolejowej po 16 latach jest już chyba za późno.

Zdaniem polityków prawicowej opozycji, Józefa Lenartowicza i Leszka Baca, reaktywacja połączeń kolejowych powinna być priorytetem dla lokalnych władz.

- Musimy mieć połączenie z takimi miastami jak Kędzierzyn-Koźle czy Racibórz - przekonywali.

Ostatni pociąg osobowy z Opoła do Głubzyc odjechał w kwietniu 2000 roku.